

FUNDACJA GENERALI ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomocników Armii Krajowej  
oraz Wjaskowej Służby Polek  
87-100 Toruń, ul. Podinarna 95, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAŁ  
Generał Marii Wittek

Zal. f. BR, 2020



AK Chełm Lub.

**SZADY Walentyna**

ps. "Rosa"

F10

5072 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 5072/WSK

Szady Walentyna

p.s. „Rosa”

**I. Materiały dokumentacyjne**

- I/1 – relacja właściwa ✓ k. 4, 5-4
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ k. 10, 5-10
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓ k. 1, 5-1

**II. Materiały uzupełniające relację**

**III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):**

- III/1 – dot. rodziny relatora
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945)
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.
- III/5 – inne...

**IV. Korespondencja** ✓ k. 9, 5-3.

**V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]** ✓

**VI. Fotografje** ✓

208- I/2/3; I/2/5

Nazwa względnie stempeł Archiwum

# MEMORIAL

General Marii Wittek

Szady Walentyna ps. "Rosa"

(nazwa zespołu, zbioru, kolekcji i sygnatura akt) T. 5072 / KSK

Lp.	Nazwisko i imię korzystającego	Temat pracy (ewent. cel wykorzystania)	Data korzystania
1	Barbara Rojek	Założenie i krótkie opracowanie teki.	15.06.2020
2			
3			
4			
5			
6			
7			
8			
9			



I/1. Relacja właściciela.

- Zyciorys Walentyny Szady (pnekażany pner  
ŚZAK okr. Wielkopolska), Bd. Msp. Kserokopia,  
K. 4, s. 1-4.



1859

"Kuręje"

Urodziłam się 13 grudnia 1925 roku w gminie Staw Chełm-Lubelski. I tam rozpoczęłam uczęszczać do pierwszej klasy Szkoły Powszechnej. Ojciec mój był urzędnikiem w gminie. Przeniesiony został do gminy Żmudź, gdzie ukończyłam Szkołę Powszechną i zdałam wiosną 1939 roku do Gimnazjum Ogólnego w Chełmie. W Gimnazjum tym byłam jeden dzień. Na otwarciu jesienią. Na drugi dzień było już zamknięte dla nas. Niemcy oddali je Ukraińcom. Często słyszałam jak śpiewali "Smert, smert Lachom smert. Smert sowieckoi komune". W 39 roku przeniesiono ojca do gminy Krzywiczki, która mieściła się w nowo wybudowanym gmachu w Pokrówce pod Chełmem, gdzie sprawował funkcję sekretarza gminy. Cieszyliśmy się, że będę mogła uczęszczać z Pokrówki do Gimnazjum pieszo, z domu. Wprawdzie miałam sztywną nogę, bo w dzieciństwie chorowałam na zapalenie szpiku kostnego, ale wyleczyłam się i dobrze radziłam sobie z wędrownkami. Należę do PTTK i z plecakiem obeszłam dużo szlaków w Polsce, jak również w Tatrach. W Żmudzi mieszkaliśmy wśród bardzo różnorodnych mniejszości narodowych. Była to mozaika składająca się z Polaków, Żydów, Niemców i prawosławnych tak zwanych "Chachłów". Miałam serdecznych przyjaciół wśród tych nacji. Czy żyliśmy w tak wielkiej przyjaźni jak to się mówi dzisiaj? Dzieci może tak. Dorosli w pewnej mierze też, ale wojna wykazała, że nie tak bardzo. Wydaje mi się, że jeżeli ktoś żyje w jakimś kraju to powinien zachowywać się lojalnie w stosunku do jego mieszkańców. W każdym razie neutralnie. Sowietci wkroczyli do Chełma we wrześniu 39 roku. Pamiętam takie obrazki. Szłam z matką do PK3, żeby wyjechać do ciotki na wieś. W Chełmie nie było wiejskiej komunikacji i wszędzie chodziło się pieszo, lub jeździło furmanką. My szłyśmy nieomal przez całe miasto. I oto widziałam jak całe masy naszych żołnierzy było prowadzonych przez chełmskich Żydów z czerwonymi opaskami na ramieniu i karabinami na sznurkach. Żołnierze byli zmęczeni, nieogoleni, brudni, bez pasów. Był to straszny widok. Całą drogę płakałam. Nie zapomnę tego nigdy. Może zapomnielibym, gdyby nie przypominało mi dzisiaj niezręczną propagandą antysemityzmu Żołnierzy tych odprowadzali na dworzec kolejowy oddawali w ręce żołnierzy sowieckich i wywozili. Żydzi obstawili Chełm i wychwytywali zarówno tych którzy uciekali przed armią sowiecką jak i tych, którzy wracali od Lublina po bitwach z Niemcami. Byłam oburzona na "naszych" chełmskich Żydów. Piszę dlatego, że wydaje mi się wielką niesprawiedliwością szkalowanie dzisiaj przez Zachód całego polskiego społeczeństwa antysemityzmem. W Chełmie było dużo ponad 50% sklepów żydowskich. Na wsiach też. Żyło się im dobrze. Nie mogę spokojnie słuchać jak dzisiaj obraża się całe polskie społeczeństwo codziennie oskarżając go o antysemityzm i eksponując rok 68, który zresztą wywołali sami Żydzi budując u nas sowiecki komunizm. Nie chcę tu już poruszać tej sprawy, że ojca i mnie przesłuchiwali i sędzili Żydzi. Przez 150 lat niewoli zabijano w Polakach godność traktując ich jak niewolników. W czasie okupacji byliśmy "polskimi świniami". Po wojnie "zapłutymi karkami reakcji" a teraz antysemitami. Bez wyjaśnienia głębszych przyczyn. Sprawiedliwość powinna być dla wszystkich. Gdzie jest ta demokracja, jeżeli nawet Bolonia wiecznie drży przed oskarżeniem o antysemityzm w kraju. W taki sposób atakowania nie "wyleczy z antysemityzmu". Wyjaśnienia i kultura przede wszystkim walka z demoralizacją społeczeństwa przez dziennikarzy też da efekty, bo chuligani dokuczają też całemu społeczeństwu. Zdrowe moralnie społeczeństwo, niezdemoralizowane nie będzie wywieszało obrzydliwych hasł. Ale chuligani wywieszają je też przeciw wszystkiemu nie tylko przeciw Żydom. A eksponuje się tylko antysemickie. Jak to można płacić za tolerancję. Przyjęliśmy krzyżaków, żeby pokojowo nawracali Prusaków, co mieliśmy? Przyjęliśmy wypędzanych z Zachodu Żydów a dzisiaj i Zachód i Żydzi obrażają nas antysemityzmem. To dygresja do życiorysu, bo miało to wszystko wpływ na moje odczucia i żal mi polskiego umęczonego społeczeństwa. Pod koniec okupacji w czerwcu 1943 roku zostałam przyjęta do organizacji AK. O podziemnej organizacji słyszałam i wiedziałam już przed tym. Przez nasz dom przewijało się dużo osób. Dużo takich, których ktoś z rodziny siedział w obozie. Rodzice im pomagali. Lub tacy, którym ojciec wyrażał



fałszywe kennkarty. Czas mi wpadała mi do ręki nielegalna "bibuła". Była to z jednej strony o tyle łatwa, że mieszkaliśmy w urzędzie na górze a dole był urząd gminy i policja. Z drugiej strony trochę niebezpieczne, kręcili się żandarmi, często wpadali. Czasami stali przed drzwiami jako posteniek/kiedyś w takiej sytuacji syn przyjaciół rodziców przeniósł pod kurtkę pistolet opowiadając się żandarmowi, że idzie do sekretarza - nie rewidował go, ale ojciec zaniepokoił się tym faktem/Mogło też przychodzić dużo sołtysów z organizacji i w ogóle z AKa. Kiedyś wpadł do pokoju żandarm kiedy odbywałam lekcję. Przerabiałam pierwszą i drugą klasę Gimnazjum w domu po kryjomu. Lekcje udzielał mi syn przyjaciółki rodziców, którego ojciec zginął. Żandarm widząc młodych i tym, że znalazł się nie w biurze a w prywatnym pokoju, oraz to, że zreflektowany kolega po niemiecku udzielił mu wyjaśnień, jakoś nie dostrzegł rozłożonych książek na stole. Do organizacji wciągnęła mnie również moja przyjaciółka z Chełma. Polegało to na tym, że szłam na podwórze do pani Czernobajew, fotograf, i tam w drewnianej ubikacji była skrytka otwierana za pomocą jednego gwoźdźcia wbitego w drewno i tam była schowana bieżąca bibuła. ożna było siedzieć i czytać. Skończyło się to niezbyt sympatycznie, ponieważ koleżanka wdała się w zbyt zażyłą przyjeźń z sąsiadem, który uczestniczył w tej organizacji. Żona zrobiła wielką awanturę i przyszła ostrzec rodziców. Ojciec zabronił mi tych kontaktów. Ale w czterdziestymtrzecim roku razem z koleżanką Łodzią Buczakówną/nie żyje/z Kol. Pokrówka zostałam przydzielona już z prawdziwej organizacji z obwodu Pokrówka do szpitala PCK przy ul. Lwowskiej celem przeszkolenia sanitarnego. Szkolenie prowadził bardzo sympatyczny lekarz Radwański. Szpital utworzyli Niemcy z przedwojennej ochronki dla sierot dla napływającej coraz większej ilości poranionych przez Ukraińców za Bugiem Polak. Obrazki jakie tam widziałam, też miały wpływ na moją młodzieńczą duszę. Siedziałam nocą przy młodutkim chłopcu poranionym nożem w brzuch przez Ukraińców - umierał. Pamiętam staruszkę, którą karmiłyśmy bo była sparaliżowana. Stale płakała, że żyje. Rodzinę jej wymordowano siekierami, wnuki potopiono w studni a ją uratowali z płonącego domu sąsiedzi. Kiedyś zaalarmowano nas, że przyjechali żandarmi. Zdjęłyśmy fartuchy i szybko wyszłyśmy. Doktor obawiał się, że Niemcy mogą uznać iż zbyt dużo jest tych sanitariuszek. Lekarzowi pomagał brany z pobliskiego obozu dla jeńców radzieckich sowiecki lekarz Hołowaty/koleżanka przypomniała mi jego nazwisko/bardzo sympatyczny młody człowiek. Pewnego dnia przyszła do mnie młoda, niskiego wzrostu pani, żeby odebrać ode mnie przysięgę. Nie mieszkaliśmy już w urzędzie a mieszkaliśmy sami w małym domku niedaleko gminy, ale na "odludziu" bo była kolonia. Zamknęłyśmy się w pokoju. Byłam bardzo przejęta, ale tę wielką chwilę zakłócała mi dobijająca się do drzwi siostra z pretensją dlaczego się zamknęłam. Miałam wówczas nie całe siedemnaście lat i nie pamiętam ani jak się ta pani nazywała ani skąd była. Po wojnie czasy nie sprzyjały dowiadywaniu się tych spraw tymbardziej, że byliśmy prześladowani przez ub i wyjechaliśmy do Poznania. Pamiętam natomiast jak wybierałam pseudonim "rosa". Doszłam do wniosku, że wolność potrzebna jest polsce jak rosa łące i stąd "rosa". Nosiliśmy z Łodzią materiały opatrunkowe z aptek z Chełma na Pokrówkę. Nosiliśmy też prasę. Kiedyś spotkał nas w tej sytuacji znajomy policjant i dziwnie rozmawiał. Bałam się ale potem okazało się, że on też należał do jakiejś organizacji. Wówczas też dostałam od ojca mały rewolwer szóstkę co było potem powodem mojego przesłuchiwania przez ub. Po wojnie ojca aresztowano w '46 roku. Wskazał go nasz gospodarz domu kiedy wychodził z mamą i znajomą z kościoła. Z mieszkania nas wyrzucono. Przyjął nas znajomy na poddasze swojego domu. Chodziłam już do Gimnazjum w Chełmie. Wróciłam któregoś dnia z lekcji i zamarałam. Cały dom przetrząśnięty, Dzień wcześniej odbijałyśmy na powielaczu jakieś niedozwolone materiały. Ja trochę niedbale potraktowałam tę pracę i nie wyrzuciłam nieudanych egzemplarzy. Zrobiła to mama. Paląc, a powielacz rozebrała i jego części pochowała wszędzie. Większy w brudnej bieliźnie, którą sama pokazywała ubowcowi sprytnie osłaniając powielacz. Było jeszcze coś zdumiewającego co się wówczas przydało. Rewizję przeprowadzało trzech ubeków. W rogu stała etażerka pod którą leżała sterta odbitek na papierze A-3. Ubowiec przeglądał każdy papierek. Znalazł mój mały pamiętniczek - kalendarzyk. Natomiast o dziwo nie zauważono tego stosu papieru. Mama kiedy czytała przy etażerce truchlała i modliła się do Świętej Teresy o pomoc. Kiedy odszedł mama podeszła i delikatnie nogą podsunęła "to" trefne za etażerkę. Czy po znalezieniu pamiętniczki uznali, że znaleźli najważniejsze i już dali spokój etażerce? Do dziś nie wiemy jak to tłumaczyć. Pan, który miał szczęście, spóźnić się po odbiór tej



nielegalnej prasy był tak przerażony tym co zobaczył, że nie chciał odebrać tego. Nie chciał wierzyć, że tak widoczną rzecz nie zauważyli. Do pokoju wchodziło się prosto z ostatnich schodów tak, że widać było całą podłogę a na niej pod etażerką ten plik. On pan bał się, że mogą go zrewidować po wyjściu od nas. Mama się uparła i zabrał. Jakoś udało się. Ale w nocy za jakiś czas przyszło do nas dwóch ubowców z pepeszami i zabrali mnie, prowadząc przez uśpione miasto jak bandytę, wielkiego. W ubie przesłuchiwali mnie sowiecki major i polski zbek. ~~Wielki Piątek~~ /Zdaje się, że o tym samym nazwisku żandarm robił rewizję w mieszkaniu Piłsudskiego w Łodzi. Zastrzelili go potem partyzanci. Zabrali mnie w Wielkim Tygodniu. W Wielki Piątek wypuścili. Kiedy wróciłam mama siedziała po ciemku na łożku, a potem nic nie mówiąc macała mnie palcami jak oślepa. Ja opowiadałam mamie o moich przeżyciach w ub do ucha. bałam się głośniej mówić. Zdawało mi się, że ubowcy podsłuchują. Ojciec był lubiany kiedy był sekretarzem w gminie Krzywiczki nawet przez sołtysów nie polskiej narodowości. Ukraińcy mieli mu za złe, że przeszkadza w wynarodowianiu Polaków i ukrainizacji ziemi chełmskiej. Ostrzegali go. Szczególnie musiał mieć się na baczności przed znanym na terenie Chełmszczyzny watażką ukraińskim Koszczukiem, który dowodził lotną sotnią ukraińską. Nie raz tatuś musiał przed nim uciekać kiedy dobijał się do naszych drzwi. Kiedy ojciec siedział w Chełmie w ub pomagali mu różni ludzie. Donieśli nawet, że mnie zwolniono z ub. W Lublinie też znalazł się młody pracownik, pracujący w wojskowej prokuraturze, który ponógł tatusiowi w zwolnieniu a potem ostrzegł, że ojca znowu poszukują. W domu ciągle rewizje odwiedziny policji, ub, obserwacje domu. Ojciec zakotwiczył się już w PGRach na Kujawach w majątku Leszcze. Doszło nas że znowu ojca szukają. Ustaliliśmy z mamą, że pojedą do znajomych i ostrzege ojca. Zajechałam szczęśliwie ale ze straszyni przygodani. Kursowała wtedy na Kujawy jakaś "ciuchcia". Przyczepiła się do mnie jakaś podejrzana dziewczyna. Potem do niej jakiś mężczyzna znajomy. Może nie zachowywała się normalnie. A może wydaje mi się, że mnie śledziła. Ale po wyjściu czmyhnęłam do jakiegoś ogrodu i schowałam się za krzakiem. Słyszałam, że mówią coś Szady/okazało się że mieszkał tam jakiś Szady, w ogrodzie przesiedziałam do świtu bo po nocy nie mogłam znaleźć. Po tem w stogu siana, żeby nie narażać znajomych, aż on przyszedł i pojechaliśmy do Bydgoszczy, bo ojciec tam właśnie wyjechał z bilansem. Znajomy wysiadł na stacji z kimś rozmawiając. Pociąg ruszył i wydało mi się, że oddala się od widocznego Inowrocławia w którym mieliśmy przysiadkę. Pociąg robił tam wielkie koło a znajomy jechał na stopniach i wsiadł po tem ~~o~~ o czym ja nie wiedziałam. Nie wiele myśląc wyskoczyłam z pociągu. Przebrnęłam pieszo na dworzec w Inowrocławiu. Tam spostrzegłam, że jakiś mężczyzna z dzieckiem wskazuje na mnie głową do żandarma jacy chodzili wtedy po dworcach. To działo się na peronie. Skryłam się do poczekalni. Wszedł za mną i szedł do mnie. Zamarłam. Zaprowadzili mnie już we dwóch do maciupeńskiej skrytki znajdującej się w ścianie przy wchodzeniu ze schodów na peron. Drzwi nie były widoczne mimo, że przechodziło się koło nich. /po tem szukałam tej skrytki kiedy przejeżdżałam przez Inowrocław. Nie znalazłam/Skrytka była maciupeńska z obrzydliwą ostrą żarówką. Zadenuncjonowano mnie, bo wyskoczyłam z pociągu. Tłumaczyłam, że myślałam, że pociąg skręca w inną stronę. Kiedy czułam, że idzie coraz gorzej, że wypytuja mnie dokładnie i że mogę wkopać ojca zmieniłam taktykę. Nie wiem jak to mi się udało, że z przestraszonej przeobraziłam się w rozkrzyczaną pewną siebie studentkę, która jedzie do koleżanki, żeby naradzić się jakie wybrać studia bo narazie zapisałam się na KUL w Lublinie. Miałam szczęśliwie papier z Kulu, że przyjęto mnie na studia. Pokazywałam kawałek słoniny, który biedna matka dała mi na drogę a oni po okupacji usiłują utrudniać biednej ~~studen~~ polce wybór nauki. Wypuścili mnie. Byłam cała jak z waju. Po wojnie należałam do harcerstwa, ale kiedy zaczęto reorganizować je wystąpiłyśmy z siostrą, która była ~~komendantką~~ drużynową w Gimnazjum Żeńskim. Na Kulu studiowałam tylko rok Ekonomię. Dopadli nas i tu sowieci. Zamknęli. Wydział. Przeniosłam się do Poznania na Wyższą Szkołę Handlową, która przyjmowała nas na drugi rok studiów po uzupełnieniu masy egzaminów. Skończyłam jako Wyższą Szkołę Ekonomiczną, bo znowu zreformowali w czasie moich studiów. Byliśmy już jednak razem z ojcem, któremu udało się przenieść do PGR do Pomarzanowic pod Poznaniem, gdzie był głównym księgowym. Matka po zdaniu przez siostrę matury/też miała przykrości, że nie chciała objąć proponowanego przez nich etatu drużynowej w nowym harcerstwie/ sprzedała meble i po cichu wyniosła się z Chełna. I wreszcie byliśmy wszyscy razem. Ale i tu dopadli go ubowcy z Chełna. Może i nie zbyt dobrze szukała, bo dopiero w 55 roku znaleźli go w Pomarzanowicach. Ojciec zyskał już opinię bardzo dobrego pracownika. Dyrekto 7 go



polubił /przyjaznymy się do dziś/który nie mógł zrozumieć za co aresztują  
tak szanowanego i uczciwego człowieka wstawiał się za nim, jak również  
poznaliśmy władze. Długo pisałam w życiorysie, że ojciec z matką są w separ  
acji. Ojciec przesiedział ponad trzy miesiące. Wypuścili go z Chełmskiego  
więzienia 22 listopada 55 roku. Dyrektor czekał na niego z parcą. Musiał  
meldować się w milicji w Pobiedziskach, która zwolniła go z tego. W związku  
z amnestią z 27. IV 1956 roku ojciec otrzymał z Lublina ~~XXXXXXXXXX~~ z  
Sądu postanowienie, o umorzeniu sprawy. Odtąd żyliśmy trochę normalniej.  
Po studiach dostałam nakaz pracy do Okręgowego Przedsiębiorstwa - Opakem.  
I właśnie wiosną w 56 roku znowu ~~z~~ "zmuszona" ~~została~~ <sup>została</sup> ~~z~~ <sup>z</sup> władzy.  
Uznałam bowiem, że należy ująć się za wyrzuconymi kolegami z pracy. Wśród  
nich był wyjątkowo uczciwy, religijny znienawidzony przez dyrektora Jakubo-  
wskiego mój kolega z nakazu pracy prawnik, Janusz Teclaw, oraz wspaniałą  
pracownik Michał Hailig. Wtedy Rada Zakładowa walczyła z dyrektorem, ale ich  
odwołanie do Warszawy nie przyniosło rezultatów. Na jakimś małym /mało bar-  
pracowników/zebraniu trzęsac się ze strachu i emocji pod jakimś wewnętrznym  
nakazem powiedziałam: proszę Dyrekcję o wyjaśnienie przed całą załogą  
o ~~wyjaśnienie~~ co zrobili nasi koledzy, że zwolniono ich natychmiastowo z  
pracy, że nie wolno im wejść na teren biura bez meldowania się w kadrach.  
Proszę o zaprotokółowanie "I zaczęło się. Zaraz kierowca Dyrektora ostrzegł  
mnie przechodząc korytarzem, że dyrektor będzie ze mną rozmawiał. Nie dałam  
się namówić do odwołania tego co powiedziałam. Rada zaraz skorzystała zwo-  
lując zebranie całej załogi, łącznie z powiatami. Padło masę oskarżeń pod  
adresem dyrektora. Mnie przysłano jakiegoś dziennikarza. Potem w gazecie  
notatka. Ja na tym zebraniu powiedziałam pod adresem sekretarza partii o  
"uszach i oczach" perskich królików. Podszłuchiwał pod drzwiami pokoi pr  
wników na czym go przyłapałam. Obraził się rzekomo za to i odszedł. Myślę, że  
skorzystał z okazji. Potem w jednym z pokoi urzędowała ta sama osobowa  
Komisja z Warszawy, która odrzuciła przed tym zażalenie Rady. Teraz każdy  
mógł przyjść i powiedzieć co wie o działaniu dyrektora. Do dziś czuję podziw  
dla tej załogi, jak lojalnie każdy w poczuciu obowiązku sam dobrowolnie  
zgłaszał się do komisji i składał zeznania: To jest postępowanie zgodne z  
sumieniem, walka z nieuczciwością społeczna i solidarna. Mnie wybrano na  
przewodniczącą Komisji Rehabilitującej zwolnionych pracowników, którym  
wydawaliśmy nowe opinie, bo ci biedacy długo nie mogli znaleźć pracy. W roku  
1962 właśnie ów kolega Heilig namówił mnie, żebym przeszła do Biura Plano-  
wania przy Urzędzie Wojewódzkim. Pracowałam tam, aż do emerytury do 1986 r.  
I tu byłam zmuszona zabrać głos, ale już w przykrej sprawie. Były kłótnie  
w pierwszej powstałej w Urzędzie "Solidarności" właśnie w naszym Biurze.  
Jakieś wotum nieufności. Byłam oburzona, prowadzący Solidarność był wyjątkowo  
kulturalnym młodym człowiekiem i należała mu się szacunek za trud i naraż-  
nie się. Spowodowano, żebym zabrała w tej sprawie głos, jako, że złożyłam swoje  
oburzenie na piśmie - na zebraniu. Powiedziałam: "nie zdążyliśmy się jeszcze  
dobrze zorganizować ja już się kłócimy. Członkowie Związku, KZw. Zaw/, przy  
wahają się jeszcze czy do nas przejść nie zrobią teraz tego. I zacytowałam  
słowa Prymasa Wyszyńskiego, który powiedział je do nas mieszkanek Internatu  
u sióstr w Lublinie kiedy studiowałam na KULu "Nie bądźcie dla siebie jako  
beczka pełna kwaszonej kapusty, albo poduszka pełna igieł" Bardzo to podobało  
się pracownikom niektórych wzruszyło, miałam listy i podziękowania od bardzo  
prostych ludzi. Należałam też do ZBOWIDU. Wprawdzie nie chciałam i zapisałam  
mnie ojciec płacąc składki, ale potem zgłosiłam się po legitymację. Doszłam  
do wniosku, że to co oferuje mi Zbowid nie jest za AK a za udrczenie rodziny  
przez sowietów i ub. AK to był mój narodowy, polski obowiązek. W 1980 roku  
jako pierwsza zgłosiłam się w biurze, żeby utworzyć przy "Solidarności" sekcję  
kombatantów. Teraz chcę być bliżej "swoich" to jest w Związku byłych Akowców  
Nareszcie dotarłam do właściwego dla mnie miejsca. Przecież ub prześladowało  
za przynależność do AK.

*Lucy*



I/2 - Dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

- Osłabienie świadczenia Zdzisława Kabala „Oskar” z Lublina z dn. 6. 12. 1977. Druk/dup. Kserokopia, k. 1, s. 1.1
- Osłabienie świadczenia Falkowskiego Witolda ps. „Wik”, z Chelma, z dn. 29. XII. 1979, Druk/dup. Ksero, k. 1, s. 2.
- Szady Walentyna, legitymacja z BóWiD z Poznania, nr 0802321, fotogr. Druk/dup. Kserokopia, k. 2, s. 3-4.
- Zaświadczenie Ilneke ds kandyd. i Osob Rep. dla Szady Walentyny, nr 414954, fotogr. Msp. Kserokopia, k. 1, s. 5.
- Deklaracja uczestnictwa w star. z. A.K Walentyny Szady z dn. 22. 01. 1991. Druk/dup. Kserokopia, k. 2, s. 6-7.
- Opieszenie Komisji Weryfikacyjnej Ś. L. z AK Okr. Wielkopolska w Poznaniu w sprawie przyjęcia Walentyny Szady do stow. organizacji 11. marca, 1991 i 20. 03. 1991. Druk/dup. Ksero, k. 1, s. 8
- Jak wyżej - Druk/msp. Kserokopia, k. 1, s. 9.
- Wniosek o mianowanie Walentyny Szady na stopień podporucznika. Bd. Druk/msp. Ksero, k. 1, s. 10.







Katolita "Zbawiciel Oskara" Lublin, dnia 6 12 1977 r.

20-610 Lublin (miejscowość)

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie)

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): Batalionu chłopskiego Obwód - VI Lublin od stycznia 1944 do 22 lipca 1944. świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer ... wydanym dnia 11.04 1964 r. przez KM MO Lublin

o s w i a d c z a m:

że Ob. Waleryna Szady syn (córka) Leona urodz. dnia 13 grudnia 1925 roku w Strowie

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): Armii Krajowej - Wojskowa Straż Nohok, zettenslem nr 2 Kol. Szady ma numer z zakresu identyfikacji przewoźniczej w Szpitalu 500 w Lublinie przy ul. Leśnej i następnie jako Tętnik w grupie T. w obwodzie T. pracowała w "Kurszyni" od czerwca 1943r. do 22.VII.1944

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Baba" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): Pełniła funkcję sanitariuszki, Lecznictwa i kolportażu przesył w placówce Polniczek Obwód IV Lublin od czerwca 1943r. do 22 lipca 1944.

ŚWIATOWY ZWIĄZEK  
DNIERZY  
Okreg V Lubelski  
INSPEKTOR  
Poznań, ul. Niepodległości, Nr 18  
SZTAP

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej 29614 wydanej przez Zarząd Wojewódzki w Lublinie

Własnoręczność podpisu stwierdza się:

Wilezewska

(pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD)



Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

Katolita Zbawiciel Oskara

(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)



ZWIAZEK BOJOWNIKÓW  
O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ  
ZARZĄD WOJEWÓDZKI  
w POZNANIU

LEGITYMACJA NR

0802321



podpis posiadacza legitymacji

*Szady*  
Nazwisko  
*Walentyna*  
Imiona  
*Leon*  
Imiona rodziców  
*13.12.1925r. Staw-Chełm*  
Data i miejsce urodzenia

jest  
KOMBATANTEM  
uprawnionym do świadczeń  
określonych ustawą z 26 maja 1982 r.  
o szczególnych uprawnieniach  
kombatantów  
(Dz. Ust. Nr 16, poz. 122)

Zetoc  
m.p. powożca  
*2.6.1986x*  
data wystawienia

*[Signature]*  
podpis  
R. Jakubowicz

ZMIANY EWIDENCYJNE

*60-265. Yozran*

Adres

*03.08.1978x*

data przyjęcia do ZBoWiD

*260253.*

Nr ewidencyjny

Nr ewidencyjny



**RODZAJE I OKRESY  
DZIAŁALNOŚCI KOMBATANCKIEJ**

Okresy		wyszczególnienie
od	do	
1.6.1943	22.7.1944	- ruche oporu

łącznie lat **1** miesięcy **2**



Prezes  
*[Signature]*  
podpis  
**M. Jakubowicz**

**RODZAJE I OKRESY  
DZIAŁALNOŚCI KOMBATANCKIEJ  
(Uzupełnienia)**

Okresy		wyszczególnienie
od	do	

łącznie lat                      miesięcy

m. p.

podpis

**ADNOTACJE**

**ZWIĄZEK KOMBATANTÓW  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ  
I BYŁYCH WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH  
ZARZĄD WOJEWÓDZKI  
Al. Niepodległości nr 27  
61-714 POZNAŃ**

*M. O. P. 1*  
*Żołnierze Armii Krajowej  
od 1.06.1943 do 22.07.1944*

*9-iii, 15.04.1986*



*Szady*  
nazwisko  
*Walentina*  
imiona

jest

**CZŁONKIEM  
ZWYCZAJNYM**

**Związku Bojowników  
o Wolność i Demokrację**



Prezes  
*[Signature]*  
podpis  
**M. Jakubowicz**



**ZASWIADCZENIE**

703756E0

Nr 414954



**URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW  
I OSÓB REPRESJONOWANYCH**

SZADY  
 Nazwisko  
 WALENTYNA  
 Imiona  
 13.12.1925r. STAW  
 Data i miejsce urodzenia



Uprawnia  
 do przejazdów  
 PKP i PKS  
 w/g 50% zniżki

*[Signature]*  
 podpis posiadacza zaświadczenia

Niniejsze zaświadczenie uprawnia do ulg i świadczeń określonych w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. nr 17, poz. 75 z późniejszymi zmianami).



z up. KIEROWNIKA URZĘDU  
 do Spraw Kombatantów  
 i Osób Represjonowanych

Data *[Signature]* Jacek Derejczyk  
 Naczelnik Wydziału Ewidencji

*[Large watermark: GENERALNY ZBIENI ZAWIĘTY]*

*[Handwritten: Do wydania z ogólnym pozwoleniem]*

*[Stamp: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, OKREG WIELKOPOLSKA, Al. Niepodległości 18, tel. 60-69-10 60-713 POZNAŃ, Stowowisko Żołnierzy Okręgu Lubelskiego "KNIĘDĘ"]*

**RODZAJE I OKRESY  
ZALICZANE DO UPRAWNIEN  
USTAWOWYCH**

Okresy		Wyszczególnienie	Przepis ustawy
od	do		
06 1943	07 1944	AK-BCh	01

Łącznie: lat .....01..... miesięcy .....02.....

Zmiana p. KIEROWNIKA URZĘDU  
 do Spraw Kombatantów  
 i Osób Represjonowanych



Jacek Derejczyk podpis  
 Naczelnik Wydziału Ewidencji

**Adres zamieszkania**

60-265 POZNAŃ



# DEKLARACJA

Zgłaszam uczestnictwo w Stowarzyszeniu Żołnierzy Armii Krajowej i zobowiązuję się do przestrzegania Statutu Stowarzyszenia.

data 22.01.1991 Walentyna Szady (imię i nazwisko) [signature] (podpis)

adres ul. 60264 Poznań

telefon /

## ARKUSZ EWIDENCYJNY

1. Nazwisko i imię SZADY WALENTYNA (literami drukowanymi)

2. Dla mężatek nazwisko panienskie nie dotyczy

3. Data i miejsce urodzenia 13.12.1925 Staw

4. Imiona rodziców Julia, Leon

5. Pseudonimy Rosol

6. Data wstąpienia do:

a. SZP /

b. ZWZ-AK 1 czerwca 1943

c. Organizacje scalone, podporządkowane, współdziałające /

7. Przydział organizacyjny szpital PCK w Chelmie i jako łącznik rejonu I w obwodzie VI i w Polkowice kolo Chelma obwód IV Dowódca placówek, Wzros II  
(np. okręg, inspektorat, obwód, rejon, placówka, oddział, pluton, kompania, batalion, pułk, brygada, dywizja lub inny rodzaj działalności)

8. Odznaczenia uzyskane w AK nie mam

(nr leg. i data wystawienia, przez kogo nadane)

9. Inne odznaczenia nie mam

(nr leg. i data wystawienia, przez kogo nadane)



10. Przebieg służby (czasokres, nazwa, funkcja):

a. do 1939 r. ....

b. SZP, ZWZ—AK

prezesa komisji konstytucyjnej w 1943 roku  
oraz przewodniczącego komisji rewizyjnej  
i prasowej z siedzibą w obwodzie IV w Północnej

c. P.S.Z. na Zachodzie

11. Karta Kombatantska (nr, data wystawienia, przez kogo wydana)

03.08.1978 r - 260 253 Poznań - Zespół Wojowników

12. Represjonowany (rodzaj):

a. 1. IX. 1939 r. — 15. I. 1945

inaczej

b. Po 15. I. 1945 r.

prześladowania w Urzędzie Bezpieczeństwa  
w Chetmie - dub. z zatrzymaniem - wraz z ojcem  
w marcu 1945 roku

Wiarygodność powyższych danych potwierdzam podpisem

Seweryn

KOMISJA WERYFIKACYJNA

dr. Kasię

(Kola, Srodowiska)

Potwierdza się dane z niniejszej deklaracji i posiadanie do uzyskania uprawnień członkowskich Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej

Poz. 14. II. 91

(miejscowość, data)

Nazwisko i imię 1. ....

pseudonim 2. ....

3. ....

Przyjęty w poczet członków zwyczajnych Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej

(nr ewidencyjny, miejscowość, data)

ZARZĄD OKRĘGU

Nazwisko i imię 1. Hubka Edward ps. Kornel

pseudonim 2. Ruszecki A. "Ondra"

3. Stankiewicz Antoni "Paci"



ORZECZENIE KOMISJI WERYFIKACYJNEJ  
ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
OKRĘG WIELKOPOLSKA W POZNANIU

Komisja działając na podstawie Statutu Ś.Zw.Ż.AK i obowiązującego regulaminu przyjmowania członków

dnia 11 marca 1990 r. rozpatrzyła deklarację  
Kol. Walentyna Szady pseud. "Rose"  
w/c Leona ur. 13 grudnia 1925 r.  
w Starce zam. w Poznaniu

i na podstawie przedłożonych dokumentów oraz po zapoznaniu się z opinią Środowiska ORZEKA uznać, że w/wym. spełnia warunki przynależności do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w charakterze członka zwyczajnego i ustala następujące okresy działalności kombatanckiej:

1. Okręg Lubelski AK - Białystok od 1.11.1943 do I 1944r.
2. Rejon Szpital PCK od ..... do .....
3. .... od ..... do .....

UZASADNIENIE

Przynależności do AK ustalone na podstawie  
osmiesięcznej służby: 1) Hotelu "Falkenberg" ps. "Hik",  
2) Szpitala Kubały ps. "Oskar" oraz na podstawie karty  
kombatanckiej nr 260 253 z Biał. D Poznani

Podpisy Komisji Weryfikacyjnej:

- |                   |   |                         |       |
|-------------------|---|-------------------------|-------|
| 1. Przewodniczący | - | <u>WŁ. BARTOSZEWICZ</u> | _____ |
| 2. Członkowie     | - | <u>J. PODONOWSKI</u>    | _____ |
|                   |   | <u>F. SŁOMCZYŃSKI</u>   | _____ |

Poznań, 11 marca 1990 r.

DECYZJA

PREZYDIUM ZARZĄDU ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
OKRĘG WIELKOPOLSKA W POZNANIU

Po zapoznaniu się z orzeczeniem Komisji Weryfikacyjnej Ś.Zw.Ż. AK Okr. Wielkopolska z dnia 11 III 1990 r. Prezydium postanawia przyjąć w szeregach członków zwyczajnych Związku

Kol. Walentyna Szady pseud. Leona

Od niniejszej decyzji zainteresowanemu służy odwołanie do Zarządu Głównego Ś.Zw.Ż. AK w Warszawie, za pośrednictwem tut. Zarządu w terminie 14 dni.

Nr ewid. 1859

Poznań, dnia 20.03.1991

SEKRETARZ ZARZĄDU

Włodzisław Zasadziński  
Sekretarz Zarządu Okręgu Wielkopolska



PREZES ZARZĄDU

Henryk  
Prezes Zarządu Okręgu Wielkopolska  
rtm. rez. mgr. inż. Stefan Jynaszek



1859

ŚWIATOWY ZWIĄZEK  
ŻOŁNIERZY  
ARMII KRAJOWEJ  
ul. M. Skłodowska  
16/18  
60-037 POZNAŃ

**ORZECZENIE KOMISJI WERYFIKACYJNEJ  
ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
OKRĘG WIELKOPOLSKA W POZNANIU**

Komisja działając na podstawie Statutu Ś.Zw.Ż.AK i obowiązującego regulaminu przyjmowania członków

dnia 11. marca 1991 1990 r. rozpatrzyła deklarację

Kol. Walentyny Szady pseud. "Rosa"

s/c Leona ur. 13. grudnia 1925r. 19...r.

w Stawie zam. w Poznaniu

i na podstawie przedłożonych dokumentów oraz po zapoznaniu się z opinią Środowiska ORZEKA uznać, że w/wym. spełnia warunki przynależności do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w charakterze członka zwyczajnego i ustala następujące okresy działalności kombatanckiej:

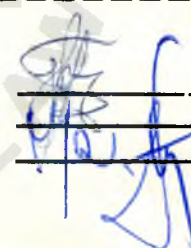
1. Okręg Lubelski AK, Obwód VI od 1.VI.1943 do I.1944r.
2. Rejon I Szpital PCK od ..... do .....
3. .... od ..... do .....

**UZASADNIENIE**

Przynależność do AK ustalono na podstawie oświadczeń

świadków: 1/ Witolda Pałkowskiego ps. "Wik", 2/ Zdzisława Kabały ps. "Oskar" oraz na podstawie karty Kombatanckiej nr. 260253 ZBoWiD w Poznaniu.

Podpisy Komisji Weryfikacyjnej:

- |                   |   |                         |   |
|-------------------|---|-------------------------|---|
| 1. Przewodniczący | - | <u>WŁ. BARTOSZEWICZ</u> |  |
| 2. Członkowie     | - | <u>J. PODONOWSKI</u>    |   |
|                   | - | <u>F. SŁOMCZYŃSKI</u>   |   |

Poznań, 11. marca 1991 1990 r.

**DECYZJA**

**PREZYDIUM ZARZĄDU ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
OKRĘG WIELKOPOLSKA W POZNANIU**

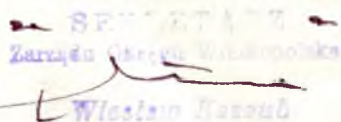
Po zapoznaniu się z orzeczeniem Komisji Weryfikacyjnej Ś.Zw.Ż. AK Okr. Wielkopolska z dnia 11. III. 1990 r. Prezydium postanawia przyjąć w szeregi członków zwyczajnych Związku

Kol. Walentynę Szady s. c. Leona

Od niniejszej decyzji zainteresowanemu służy odwołanie do Zarządu Głównego Ś.Zw.Ż. AK w Warszawie, za pośrednictwem tut. Zarządu w terminie 14 dni.

Nr ewid. 1859  
Poznań, dnia 20.03.1991

SEKRETARZ ZARZĄDU

  
Wiceprez. Zarządu Okręgu Wielkopolska



PREZES ZARZĄDU

  
rtm. rez. mgr Stefan Ignaszak



1859  
Kwiecień

organ sporządzający wniosek  
Światowy Związek Żołnierzy  
ARMII KRAJOWEJ  
OKRĘG WIELKOPOLSKA  
Al. Niepodległości 16, tel. 69-69-18  
60-713 POZNAŃ  
Środowisko Żołnierzy  
Okregu Lubelskiego  
„KNIĘCIE”

### WNIOSEK O MIANOWANIE

żołnierza na stopień wojskowy ....**podporucznika**...

1. Nazwisko i imię, imię ojca <b>Szady Walentyna Leon</b>		2. PESEL	
3. Data i miejsce urodzenia <b>13.12.1925 r. Staw</b>		4. Adres zamieszkania: WSzW i Wku właściwe dla miejsca zamieszkania <b>51-616 Poznań Wku Poznań - 1, WSzW Poznań</b>	
5. Stopień wojskowy; a) aktualny (nr rozkazu i data nadania) <b>szeregowiec</b>		przez kogo nadany	z jakiego tytułu nadany
b) poprzedni* (nr rozkazu i data nadania)		przez kogo nadany	z jakiego tytułu nadany
6. Okresy służby, nazwa formacji zbrojnej <b>06.1943 - 07.1944 r. 1 rok 2 miesiące</b>		<b>Armia Krajowa, Bataliony Chłopskie - sanitariuszka, Okr. Lublin, Insp. Chełm, Rej. VI Chełm, Placówka Pokrówka.</b>	

A

Data .....

pieczęć

.....  
podpis sporządzającego wniosek

Światowy Związek Żołnierzy  
Armii Krajowej  
Okreęg Wielkopolska  
Al. Niepodległości 16  
60-713 Poznań, tel. 8-541-918  
Konto: PKO BP I O/M Poznań  
Nr 10204027-9436-270/1  
PREZES  
Zarząd Okreęg Wielkopolska SZZAK  
*[Signature]*  
pph. rez. mgr Stefan Ignaszak

### 7. Adnotacje Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Data .....

pieczęć

.....  
podpis Kierownika Urzędu ds. Kombatantów  
i Osób Represjonowanych

\*) wypełnia się wyłącznie w przypadku wniosku o mianowanie na kolejny stopień oficerski



i/3 - Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relata  
- Zaświadczenie Kombatanckie Witolda Falkowskiego  
nr 121410 w związku z jego rolą świadka składającego  
tego oświadczenia we wca Klementyny Szady.  
Rkp. kserokopia, k-1, s.1.





Łącząc Wojewódzki ZBoWiD w Chełmie stwierdzając  
że ob. Witold Pałkowski ps. "Wik" otrzymał  
zaświadczenie Kombatanckie № 121410 na  
podstanie działalności w Ruchu Opom - KOP, ZWZ,  
i AK od 1.01.1940. do 22.07.1944. na terenie miasta  
i powiatu Chełm.

Chełm, dnia 3 marca 1978.

Wice Prezes  
Woj. Zarz. ZBoWiD w Chełmie  
*Wm*  
płk rez. Władysław Krzysztofiak



#### IV. Korespondencja

- 30.06.1997 - ŚZŻAK Poznań do Zarządu w spr. ulonkost Walentyny Szady. Msp. z odrocenymi adnotacjami, ksero k. 1, s. 1.
- 27.10.1997 - list w tej samej sprawie. Msp. ksero, k. 1, s. 2.
- 11.05.2004 - list W. Szady do ŚZŻAK Okr. Wielkopolska Msp. z dopiskiem odrocenym. ksero, k. 2, s. 3-4.
- 28.05.2004. ŚZŻAK Poznań, do W. Szady. Msp. ksero, k. 2, s. 5-6.
- 26.06.2004 - W. Szady do ŚZŻAK Okr. wlkp z dołączeniem kserokopii listu do Red. Gazety Polskiej. Msp. ksero, k. 3, s. 7-9.





Światowy Związek Żołnierzy  
Armii Krajowej  
OKRĘG WIELKOPOLSKA  
Al. Niepodległości 18 tel. 69-69-18  
60-713 POZNAŃ  
Środowisko Żołnierzy Okręgów:  
Białystok i Lublin  
"KNIEJE"

2x Poznań dnia 30 czerwca 1997 r.

*Kol. Sekretarz: Andrzej Kuczyński*

Światowy Związek Żołnierzy AK  
Okręg Wielkopolska  
Al. Niepodległości 18  
61 - 713 P o z n a ń

L.dz. 6/ZK/97

Dotyczy: skreślenia z ewidencji.

SZŻAK Okręg Wielkopolski  
wpływ 29.9.97  
L. dz. 1512/97

Na zebraniu w dniu 26.06.1997 r. Zarząd Środowiska "KNIEJE" podjął uchwałę o zwrócenie się do Zarządu Okręgu w sprawie skreślenia z ewidencji członka SZŻAK Walentynę Szady:

Koleżanka Walentyna Szady od 1,5 roku nie opłaca obowiązkowych składek, ani nie uczestniczy na zebraniach Środowiskowych.

Zarząd Środowiska, zwracał się kilkakrotnie pisemnie do w/w wymienionej w sprawie uregulowania składek, nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi.

Prosimy więc o skreślenie z ewidencji kol. Walentynę Szady:

*odebrałem  
2.07.97  
Przewodniczący  
Zawadowski*

PREZES  
Zarządu Środowiska

*[Signature]*  
inż. Stanisław Holak

*Łamit do kuratorów  
do zgłoszenia*

*Zgrani 2*





1891

*Kel Sekretar i skarbnik / Na Przewodniczącego*

# ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

OKRĘG WIELKOPOLSKA

## INSPEKTORAT POZNAŃ

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej

Srodowisko "Knieje"

### ŚRODOWISKA

- BARKA
- JODŁA
- KNIEJE
- MARIA
- ORLETA
- OSTRA BRAMA
- PAŁAC
- POMNIK
- POŻOGA
- SYRENA
- SZARE SZEREGI
- WIERCHY
- WOZZ
- WSGO-WARTA

Białystok i Lublin  
"KNIEJE"

Poznań dnia 27.10.1997 r.

L. dz. 10/ZK/97  
Poznań,

SZKAR Okręgu Wlkp.  
29.X.97  
wpływ  
1623/97

Światowy Związek  
Żołnierzy Armii Krajowej  
Okręg Wielkopolska  
Al. Niepodległości 18  
61-713 Poznań

dot. skreślenia z ewidencji

Zarząd Srodowiska "KNIEJE" anuluje niniejszym, nasze pismo z dnia 30.06.1997 r. l.dz.6/ZK/97 dotyczące skreślenia z ewidencji kol. Walentyny Szadyś

Kol. W. Szadyś w dniu 29 września 97 będąc na zebraniu członków Srodowiska, uregulowała zaległe 1,5 -roczne składki członkowskie.

Prezes  
Zarządu Srodowiska  
*[Signature]*  
inż. Stanisław Holak



Walentyna Szady

61- 616 Poznań

Swiatowy Związek Żołnierzy  
Armii Krajowej  
Okręg Wielkopolska  
Al. Niepodległości 16  
Poznań

SZZAK  
wpływ 17.05.04  
L. dz. 530/2004

W związku z listem środowiska "Knieje", które otrzymałam z dnia 2.05.br z groźbą skreślenia mnie w listy członków uprzejmie proszę o wyjaśnienie jakie reperkusje mi grożą w związku z tym skreśleniem, jeżeli nie uiszczę zaległej składki, za ub i br.

Uprzejmie proszę o poinformowanie mnie na jakie cele przeznaczona jest moja opłata?

Od dłuższego czasu nie mogę uczęszczać na zebrania u p.Bery.

Moja mama wymaga nieustannej opieki ma 98 lat. Ja mam chore biodra i różne dolegliwości. Droga z Naramowic do p.Bery jest dla mnie uciążliwa i pochłania to wiele czasu.

Przy okazji chciałabym wyrazić swój pogląd i poniekąd żal jeśli chodzi o działalność obecną Związku AK i spotkania w/w.

Praktycznie AK nie ma. O AK nie słychać i nie widać. Zebrania są jak nasze getto w których jesteśmy zamknięci do własnych spraw. Nie uczestniczą w nich żadne władze, instytucje, które powinny słyszeć o naszych sprawach, bolączkach.

Nie walczy się o pamięć żołnierzy AK. Władze SLD, które wybrało społeczeństwo z krótką pamięcią, wszystko robią, żeby zatrzeć pamięć o współczesnej historii bohaterskich patriotów, o pamięci AK. Nie ma w tv najczęściej oglądanej, przez społeczeństwo na ten temat audycji. AK nie walczy o zaistnienie w pamięci rodaków, o pamięć o AK upominam się wszędzie samotnie, jak wielu myślę jeszcze rodaków. Kopie wysyłanych listów mam do wglądu.

Przytoczę kilka przykładów.

O uroczystościach na Majdanku w obecności Biskupa Lubelskiego wie z przekazów cały świat. O uroczystości, lub tylko Mszy św. na placu Zamku Lubelskiego kaźni polskich bohaterów za okupacji i rządów sowieckich towarzyszy nic nie wiadomo.

Napisałam do Jego Eminencji Biskupa lubelskiego z tym zapytaniem m.in. nie otrzymałam odpowiedzi.

Dziś Zamek Lubelski z groźną Basztą po kosmetykach jest eksponowany przez władze lubelskie jako muzeum z kaplicą jagiellońską. W związku z uroczystościami związanymi z urodzinami Ojca Sw. był na czołowym miejscu. Jest wszędzie w folderach eksponowany. Rrancuzi udostępniają turystom zwiedzanie Bastylli ale wszystkim wiadomo co to za budynek. U nas się to ukrywa. Na Baszcie ojciec mój siedział za PRL dwa lata. W bardzo ciężkich warunkach i niebezpieczeństwie woziliśmy ojcu paczki. Trzeba mieć tupet, żeby Ojcu Sw. polskiemu wielkiemu mędremu patriotcie eksponować ten gmach, którego przeznaczenie dobrze zna, a który budzi groźbę tych co się z nim zetknęli.

Będąc na wycieczce w Lublinie gdy zwiedzaliśmy ten gmach słyszałam na podwórze zamkowym krzyk rozpaczy jakiegoś Polaka. "Tu w tym gmachu ginęli moi koledzy. Są w ścianach kule którymi ich mordowaliście, a teraz je zamalowaliście i postawili jakieś lalki" / Lalki w ludowych strojach/

Ten głos, ten krzyk rozpaczy brzmi w moich uszach do dziś i będzie nadal wołał do sumień tych, którzy o tym nie chcą słyszeć.

W tej sprawie wysłałam list do AK Okręgu lubelskiego odpowiedzi nie otrzymałam. Jest to najwygodniejsze wyjście jeżeli nie wie się co ze sprawą zrobić. Lub lekceważenie drugiego człowieka.

Jeżeli faktycznie uczczono to miejsce to dlaczego nikt o tym nie wie, cały naród poza wtajemniczonymi?

Sztandary kombatantów na państwowych uroczystościach w towarzystwie władz SLD kontynuatorów partii, która tępiła prześladowała Akowców, a dziś boi się ich wspomnień nie dają mi satysfakcji, a raczej żal i gorycz. Mam silne poczucie sprawiedliwości i dążenia do prawdy i nie mozymy wartości, którymi żyłam kiedyś i dziś, jak czynią to liberałowie. Dla mnie te pojęcia, jak i patriotyzm, uczciwość, honor, godność AK, znaczą to samo.

Głowa państwa, która lekceważy miejsca pamięci, jak i czyny ojca Sw, kpiąc z nich i zachowując się niewłaściwie nie zasługuje, żeby razem z nim 25-letni udział



sztandary kombatanckie. Budzi to we mnie żal.

Nie przyjąłam aktu mianowania przez Wojskową Komendę Uzupełnień podpisanych przez p. Kwaśniewskiego. Uwłącza to godności dokumentów moich akowskich. Sprawia mi wielką satysfakcję otrzymany dokument odznaczonej Krzyżem Armii Krajowej z podpisem Prezydenta L. Wałęsy. / o czym powiadomiłam Okręg / Obecny Prezydent wybrany przez pozbawione pamięci społeczeństwo nie dba o polskich patriotów, bohaterów. Uroczystości państwowe i obecność obok kombatanatów potrzebne mu są dla reklamy, dla utrzymania własnego image. Ja do tej jego reklamy, zabiegów o popularność przyczyniać się nie chcę. Zdziwiła mnie obecność Prymasa w towarzystwie tego pana na uroczystości poświęcenia kościoła nowobudującego się związanego z pamięcią 3 Maja. Towarzysze partyjni przeganiali polską młodzież chcącą świętować ten dzień na placu Zwycięstwa za PRL / dziś na szczęście Józefa Piłsudskiego / Pan Kwaśniewski nie odzegnał się od korzeni tej partii. Nadal popiera jej zwolenników. Dla mnie ważniejsza osoba czy ją szanuję, niż urząd, który piastują Akowcy powinni przypominać naszej młodzieży o korzeniach tej partii. Bardzo dobrze pokazuje to film A. Wajdy "Pierścionek z orłem w koronie". Wstrząsający film.

Jeszcze jedna sprawa. Obecnie nagłaśnia się inwazję Niemców na nasz kraj w postaci "muzeum wypędzonych", czy pomników, tablic żołnierzy wermachtu. Nie słyhać AK w tej sprawie.

Ogłupiałe społeczeństwo, zakrzywane przez obłudnych, zakłamanych SLD i liberałów o nietolerancji godzi się na to, bojąc się przyznać przed kamerami co naprawdę na ten temat myśli.

Chodząc wśród takich pomników, napastników na nasz rodzinny dom, okrutnie mordujących nie czułabym się, że jestem już w wolnym kraju. Kto czułby się spotykając co krok z napastnikiem nawet w kamieniu?

Jest jeszcze jedna przykra sprawa związana z bytem kombatanatów, i w ogóle starszuchów zastraszanych przez zbiurokratyzowanych koziołków matolek karami za różne ich nieudane buble zarządzeń. Zazwyczaj godzą one w starych ludzi.

Nikt nie ostrzegł, nie poinformował, że zabrano nam uprawnienia związane z oglądaniem tej nijakiej, ograniczonej telewizji. Myśleliśmy, że to jakieś przeliczenia emerytalne zwiększają naszą emeryturę, a nie właśnie zwiększona o uprawnienia.

Tv regionalna w końcu marca 2003 r. poinformowała, że płacimy karę za trzy miesiące oglądania tego chłamu telewizyjnego. Robert Kwiatkowski zdarł z nas starych, bezradnych ludzi i tych co walczyli za kraj karę, żeby załatać dziurę w swojej tv. Nikt nas nie ostrzegł, ani obronił. No bo cóż, obywatel nie może tłumaczyć się nieznanymi przepisami. A że jest stary i bezradny nikogo to nie obchodzi. W tym roku chcąc uprzedzić jakieś kary naszych biurokratów zapytałam urzędników pocztowych jak to wygląda. Nie interesowało ich, czy mam ukończone 75 lat co mnie uprawnia do bezpłatnego korzystania, tylko czy mam pieczętunek urzędnika poczty na księżecze.

To samo działo się ze zmianą dowodów osobistych. Zaczęli od starszuchów, chociaż im najmniej potrzebne. A wszyscy wiemy jaka to gehenna, była. Straszono nas jeszcze karami 5 tys. zł. Ja z moją 98 leżnią mamą nie wiedziałam co robić. Urzędnicy dostali wewnętrzne pismo, że nie mają stosować kar i, że ważne stare do 2007 r., ale mnie tego wewnętrznego zarządzenia nie chcieli pokazać. Trzeba lepiej postraszyć rodaków, zwłaszcza starych.

Ileż rozpaczy, strachu przeżyli ci bezradni starzy ludzie. Kto się nimi zajął, kto ostrzegł?

Teraz dostałam z Środowiska "Knieje" znowu groźny list straszący, że nie będę Akowcem jak nie zapłacę. Dlatego też proszę o wyjaśnienia jak wyżej.

Przesyłam Pani Berowej pieniądze za rok 2003, a resztę zapłacę po otrzymaniu odpowiedzi.

Jedynym argumentem przekonującym mnie o opłacie jest, że pieniądze te będą użyte na pomoc dla kolegów, którzy są w biedzie i nie zadbano, żeby mieli jako-tako godne życie. Na ten cel chcę płacić.

Z poważaniem.  
Szady Walentyna  
ul. Sarmacka 12 E m. 3  
61-616

*Wystąpiłam z wyjątkiem w piątek do Knieja w podziękowaniu za pomnik AK*

Do wiadomości  
Środowisko Żołnierzy Okręgów  
Białystok, Lublin  
ul. Rodziewiczówny 3

*Srodowisko*

*P.S. Nie chodzi o to, żebyśmy byli z sąsiadami skłócani, ale nie możemy pozwolić, żeby zacierali o nas pamięć. Pakietach. Tym bardziej, że nie wiemy, że nie obliczono wcale skłócania o sąsiadów*



OKR  
1859

1859

L.dz. 570/2004

28.05.

Szanowna Koleżanka  
Walentyna Szady

61 616 Poznań

Odpowiadając na pismo Pani z dnia 11.05. 2004 informujemy iż :

- 1) W dniu 20.03. 1991 Decyzją Zarządu Okręgu wlkp. została Koleżanka przyjęta w szeregi naszego związku na podstawie dobrowolnie podpisanej deklaracji z dnia 22.01.1991 zobowiązując się do przestrzegania statutu Związku.  
Par.17 pkt.4 Statutu stwierdza iż "Każdy członek ma obowiązek regulowania w terminie swych zobowiązań finansowych wobec związku"
- 2) Par 13 mówi: Członkostwo zwyczajne i nadzwyczajne wygasa wskut pkt.3 skreślenia przez Zarząd Okręgu w razie poważnego naruszenia przez członka obowiązków wymienionych w par 17 pkt 4 Statutu
- 3) Składka miesięczna 3.-zł jest przeznaczona na:  
50% (1.50 zł) na potrzeby środowiska  
25% (0.75 zł) na potrzeby Okręgu wlkp.  
25% (0.75 zł) na potrzeby Zarządu Głównego  
Wydatki z tych środków dokonywane są na działalność związkową m.i. na kontakty ze szkołami (plansze, przejazdy, publikacje nagrody dla młodzieży w konkursach itp)  
na organizację i współudział w uroczystościach państwowych i związkowych na terenie całego województwa (kwiaty, przejazdy, znicze itp.  
organizację zebrań plenarnych Okręgowych i Środowiskowych
- 4) Środowiska mają pełną autonomię w ustaleniu miejsca zebrań i spotkań, jeżeli dojazd na spotkanie przy ul Rodzewiczówny jest dla Koleżanki niedogodny proponujemy przeniesienie się do środowiska Ostra Brama zrzeszającego członków z Wileńszczyzny, Nowogrodzkiego i Białego Stoku którzy odbywają spotkania w Klubie Oficerskim ul. Libelta a zebrania Zarządu Środowiska w gmachu Urzędu Woj. Al. Niepodległości 16 pokój nr 12 w każdy czwartek od 9-11 tej (wniosek o przeniesienie dołączamy)
- 5) Działalność Związku jest obecnie Głównie skierowana na kontak z młodzieżą co jest realizowane przez Komisję ds Młodzieży. Zaowocowało to ścisłym kontaktem ze szkołami : m.i. Szkołą im. gen. Stefana Roweckiego "Grota"  
Szkołą im Kamila Baczyńskiego Szkołą i. Adama Borysa  
Szkołą Podstawową przy ul. Estkowskiego  
Szkołą im. dr. Witaszka  
Szkołą w Kwilczu  
Rokrocznie obchodzone są dni patrona w tych



Nasi Zadni Koledzy mimo zaawansowanego wieku , licznych schorzeń i obowiązków rodzinnych uczęszczają do szkół z prelekcjami , jest również wykonana wystawa planszowa przedstawiająca działalność Armii Krajowej i jej żołnierzy jak również Działalność organizacji Niepodległościowych po 1945 roku

We współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej powstał Klub Historyczny im Gen. Stefana Roweckiego "Grom" w którym odbyły się już trzy spotkania z wystąpieniem wybitnych historyków tematy to: Polskie Państwo Podziemne , Operacja Burza i Powstanie Warszawskie, Wielkopoleanie zamordowani w Katyniu . Przewidujemy dalsze spotkania klubowe. w Spotkaniach uczestniczyli między innymi nauczyciele historii i liczna młodzież szkolna jak również studenci.

- 6) W roku bieżącym z okazji okrągłych rocznic (powstanie, Burza, PPP) organizujemy spotkania w dniach 1.08.2004 i 27.09. br
- 7) Odnosnie opłat telewizyjnych , to w wyniku interwencji związkowej została wyjaśniona sprawa opłat telewizyjnych (ksero w załączeniu)
- 8) Pisze Koleżanka że nie słycać akowców w bolesnych sprawach ten zarzut uważamy za niesłuszny gdyż stanowisko swoje przedstawia Związek w Biuletynach Zarządu Głównego i Środowiskowych jak również w Biuletynie Zarządu Okręgu naszego Związku który ukazuje się kwartalnie, jak również w miarę możliwości w dostępnej prasie

Reasumując dalsza przynależność do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej jest w decyzji Pani, gdyż nie jest to przymus a dobrowolna decyzja każdego z nas. Z tym iż obowiązuje również koleżankę regulowanie swoich zobowiązań wobec Związku.

Na zakończenie chcielibyśmy zwrócić uwagę iż praca Związku polega na dobrowolnej społecznej (bezpłatnej) pracy ludzi dobrej woli którzy mimo licznych dolegliwości zdrowotnych i wieku pracują .

Przykre jest iż nie zauważyła Koleżanka tego wysiłku i nie znalazła choć kilku słów uznania.

Z Akowskim pozdrowieniem

SEKRETARY  
Zarządu Okręgowego SZZAK  
mgr Urszula Hoffmann

WICEPREZES  
Zarządu Okręgowego SZZAK  
mgr Maria Krzyżńska

Do Winiogomości  
Srodowiskow, KMEJE 3  
R/m



61-616 Poznań  
1.dz. 570 0 2004

1859

Światowy Związek  
Żołnierzy Armii Krajowej  
Okręg WielkopolskiSZŁAK Okręg Wlkp.  
30. VI. 04  
wpływ 920/2004  
L dz.

Uprzejmie dziękuję za wyczerpujące informacje odnośnie mojego listu. Domyślałam się ,że informacji tych udzieliła jak zwykle rzeczowa Pani Wiceprezes mgr.Maria Krzyżańska.Zawsze dokładna,rzetelna w swoich informacjach,jak i chętna do ich udzielania .

Oby ludzi umiejących używać tak inteligentnych,rzeczowych,zrozumiałych argumentów było w polskich instytucjach jak najwięcej.Zawsze odnoszę się do Pani Marii z szacunkiem i podziwem.

Jednak w sprawach w których mi chodzi ,o działalność na rzecz pamięci AK różni się i to zasadniczo.

Mnie właśnie chodzi o tych ofiarnych staruszków - " pracy ludzi dobrej woli ,którzy mimo licznych dolegliwości zdrowotnych ,wieku pracują".

Ja nie mogę pogodzić się z tym,żeby wiadomość o tym ograniczała się do biuletynów.

O ofiarnej walce Ak i obecnie to co Państwo wymieniście w swoim liście / ich poświęcenie na rzecz pamięci o naszej współczesnej historii/ wiedziała całe polskie społeczeństwo.Wiedza o zacieraniu przez sldowców i liberałów o bohaterach i ich bohaterskich czynach musi docierać do wszystkich.O to należy się upominać i walczyć.Dla mnie informacja w biuletynach jest zawężona.

To tak jakbyśmy nadal działali w podziemiu.Tylko wówczas w podziemiu wiadomość o działaniu Ak docierały do całego nieomal polskiego społeczeństwa.A obecna wiedza o tym dociera do nielicznych mimo ,że mamy niby i wolną ty i prasę. Czy to nie dziwne?

Niby publiczna tv,szeroka prasa zaciemniają ,zamazują,unikają podawania wiadomości o współczesnej polskiej historii .Z wiadomych powodów.Oni się jej po prostu boją. Ta nasza cała działalność w AK raczej jest przez nich krytykowana, zakłamywana,a my się z tym godzimy ,ograniczając do informacji w biuletynach. Ilu Polaków je czyta? Czy nie mamy publicznej tv,żeby czerpać z niej wiedze o tym?Zakłamuje się naszą historię,żeby też nie urazić zaborczych,okrutnych sąsiadów.Pozwalając im wmawiać,że AK było równym im napastnikiem.

Dlaczego wszelkie źródła są do tej pory w ich rękach,a żadna prawica nie może i nie mogła się do tej pory przebić.Żeby nie było żadnego pravicowego kanału w wolnej Polsce ???!!!

Nie chodzi o to żeby iatrzeć,o podburzanie ,chodzi o wiedzę,prawdę i sprawiedliwość.Nie wolno tym bohaterom męczyć się dziś gdzieś tam po szkołach,spotkaniach których społeczeństwo nie wie.

Ciekawe,że jednak można"dorobić" się swojej informacji tv.Przykładem tego jest Ojciec Rydzyk/ Bez względu na to czy komuś się podoba to co mówi./ Warto wziąć przykład z niego jak działać.Oczywiście staruszkowie Akowcy nie mogą już tak skutecznie walczyć z zakłamanym SLD i lewicą o pamięć swojej historii. Michnik zadbał o szerokie źródło swoich informacji,żeby docierała do społeczeństwa prawda jaka jemu wygodna.A Urban wychowuje nadal polskie społeczeństwo, obrzucając błotem wszystko co uczciwe,co bohaterskie.Michnik zadbał ,żeby o jego bracie prokuratorze sb,który uciekł do Szwecji powstał usprawiedliwiający go teatr " Rysa".A czy są teatry,sztuki,rzetelne sprawiedliwe ,ciekawe filmy o bohaterach,formacji AK?

Wspaniały ks.Peszkowski nieustannie zabiega o pamięć swoich kolegów pomęczonych przez jednego z tych naszych "wspaniałych " sąsiadów.Z jakim trudem mu to przychodzi.A wiedza o AK ogranicza się do wewnętrznych biuletynów.

Nadza młodzież pozbawiona wiedzy o tej swojego narodu bogatej ,bohaterskiej historii wpada we frustracje,jest zagubiona i chce uciekać na Zachód.

Zna tylko krytyczną ocenę naszej działości.

A w tę naszą bierną pustkę historyczną znowu wkraczają agresywni sąsiedzi. Zakłamyją historię.Zarzucają nieprawdziwymi wiadomościami,szkalującymi ulotkami. Budują pomniki wermachtu żołnierzom na naszej ziemi ,przy naszej biernej postawie./Pomniki wrogów na naszej ziemi to tak jakbym nadal chodziła po niej w czasach okupacji/.Co gorsza naszej zgodzie.Czy centrum "wypędzonych".Ciekawe, że tylko Niemcy,~~sowie~~Rosjanie i Ukraińcy są biedni wypędzani przez Polaków.

Biedne ofiary?



Tak mnie to wszystko boli, że byłabym gotowa wyjść na ulicę i krzyknąć o tym co Wy podajecie w biuletynach. O tej "podziemnej" działalności tych schorowanych ludzi, którzy tyle robią dla pamięci o tej pięknej naszej historii. A jakie są tego efekty? Czy Polacy wiedzą?

Czy to nie zgroza, że taka instytucja jak IPN ledwie się trzyma w naszym rzekomo katolickim, bohaterskim kraju? Gotowym do zrywów walce o wolność i sprawiedliwość, a potem tonącym w marazmie, bierności, niepamięci?

To nie ja nie zauważam wysiłku i "choć kilku słów dla tej ofiarnej pracy staruszków Akowców. To społeczeństwo pozwala zapominać o nich przy biernym stanowisku /sprowadzonym do wewnętrznych biuletynów/ wiedzy o nich. Pozwala krytykować liberałom, skorumpowanym, zakłamanym towarzyszą, którzy przez tyle lat prześladowali AKowców.

Te słowa skierowane do mnie powinny być skierowane do tej właśnie części społeczeństwa, które pozwala, zacierać, przekręcać, krytykować naszą historię. Mnie nie satysfakcjonują ogólnopństwowe uroczystości w towarzystwie zakłamanych towarzyszy SLD. Na to nie chcę dawać ani grosza.

Młodzież sldowska powinna na spotkaniach / i nie tylko sldowska/ oglądać film Wajdy "Pierścionek z orłem w koronie", żeby zapoznało się z korzeniami swojej partii, od których zbrodniczej działalności na Akowcach się nie odzegna do dziś. Co ci podli ludzie robili z naszymi chłopcami zagubionymi po powstaniu warszawskim. Jak nimi manipulowano. Przejmujący film.

Jeszcze raz powtarzam to nie poto by jątrzyć, ale o prawdę i sprawiedliwość, żeby nie dopuścić do powtórki tego wszystkiego.

Dalej. Dziwi mnie, że środowiska AK ograniczają swoje zainteresowania do działalności w regionach.

Jeżeli o tak wielkim miejscu zbrodni hitlerowsko sowiecki jak Zamek Lubelski społeczeństwo nie wie, to co mówić o mniejszych?

Boli mnie, że miejsce okropnych zbrodni lubelski Zamek skazany na niepamięć. Zrobiono kosmetykę temu gmaszysku i pokazuje się go jako muzeum ludowe z jagiellońską kaplicą. Poznańskie AK o informację, czy tam odbyła się uroczystość Msza św. z biskupem lubelskim i czy znane jest jako miejsce wielkiej kaźni, poznańskie środowisko odesłało mnie do lubelskiego a Lublinianie nie raczyli mi odpowiedzieć. Czy tak niestosowne było moje pytanie?

To ładnie, że tak wielka uroczystość odbyła się na Majdanku, ale ja chcę wiedzieć co z Zamkiem lubelskim?

Z wielkim wzruszeniem oglądałam uroczystość z pogrzebu wielkiego patrioty, *R. Kuklińskim* samotnie walczącego z sowieckim molochem dla swego kraju. Z przepełnionym sercem słuchałam Naczelnego Komendanta AK. Pięknie mówił. Wielka wdzięczność, że znalazł się po tej stronie gdzie powinien. Ale tylko tvn pokazało tę uroczystość w całości. A gdzie tv publiczna? Czy to też miało się znaleźć tylko w biuletynie AK? Dla wtajemniczonych?

Jestem wdzięczna za nadesłane informacje na temat opłaty za tę banalną, nijak tv/ Za Dziennik Ustaw nr 73/ Skorzystałam już, żeby upomnieć się za zabraną nam w tak bezczelny sposób opłatę.

Jak mało wiemy o tym co nasze "koziołki-matołki" biurokraci wymyślają to: że mogli nas zaskoczyć odbierając prawo zniżki -nie licząc się, że krzywdzą i tych którzy mieli do niej prawo / 75 lat/ oraz, że p. Waniek ruszyło sumienie i ogłosiła w Dzienniku Ustaw" prawo do zwrotu.

To nie my powinniśmy pisać wnioski o zwrot to oni powinni wysilić się i sami nam zwrócić za karę swojej bezczelności.

Koleżanka powiedziała, że poinformuje o tym Radio Maryja ono już zadba, żeby poinformować swoich słuchaczy.

To samo było z dowodami osobistymi. Zaczęli od staruszków, którym najmniej potrzebne strasząc jeszcze karami do 5 tys. zł. Czy staruszkowie, kombatanci mogą spać w swoim kraju bezpiecznie, ciągle nękani jakimiś karami?

Kto ma siły śledzić Dzienniki Ustaw o ciągle zmieniających się przepisach?

Odnosnie dowodów wydano wewnętrzne zarządzenie, że kar nie pobierać i że ważne do 2007 r. Ale nr zarządzenia pani w urzędzie nie chciała mi podać. Niech społ. trochę się poboi. Postraszyć będzie posłuszniejsze. Prawda?

To wszystko jest żałosne.

Dziękuję również za informację o spotkaniach w klubie oficerskim i na Libelta.



## Redakcja "Gazety Polskiej"

Szanowni Panowie Redaktorzy, Kochana Gazeto Polska. W swojej gazecie wymieniliście wszystkich uczestników, którzy przemawiali nad prochami bohatera. Jednak nie wszystkich. Czytałam trzy razy, ale Haczelnego Żołnierzy AK jakoś nie znalazłam. A mówił równie pięknie żegnając "kolegę" R. Kuklińskiego. Czy dlatego, że był na wózku inwalidzkim nie zauważyliście? Ale musieliście słyszeć. Gazetę Polską kupiłam specjalnie, żeby o tej uroczystości przeczytać. Dla mnie trochę za mało, chociaż zdjęcia piękne.

Może napisalibyście coś do słuchu naszemu bohaterowi Lechowi Wał. się. Może nareszcie otrząsnąłby się i oprzytomniał gdzie jego miejsce. Może przeskoczyłby drugi raz mur, który teraz sam buduje wokół siebie? Żeby zrezygnował trochę z zawiści, małostkowości i spojrzął szerzej, jak kiedyś. On powinien tam być i żadne tłumaczenia, że nie wiedział nie przekonują. Powinien być nawet bez zaproszenia. Wie dlaczego nie zaproszono go. Gdyby ten mur swój pokonał byłby znowu wielkim bohaterem.

A on stanął po której stronie? W jakim szeregu. Czy to nie zastanawiające, że SLD dopiero teraz uhonorowała go orderem za szerzenie polskości, że p. Cimoszewicz dopiero teraz przypomniał sobie, że sklepikarka w ST. Zj. mówiła do niego Włosa. Czy to nie zastanawiające, że uznali go, że stanął z nimi w szeregu. I za to mu podziękowali. Bał się stanąć oko w oko swoimi kolegami z Solidarności dziś "wrogami"? Matka Boska w klapie, a zawiść w sercu.

Czy nie ma mądrych doradców tylko znowu Wachowski?

Jakim bohaterem stałby się, gdyby pokonał to wszystko uprzedzenia i stanął nad prochami Ryszarda Kuklińskiego. Ile wdzieczności uzyskał by w narodzie. A tak? Kręci i wywija. Dlaczego nie chce zrozumieć tak oczywistej sprawy

Z poważaniem

Szady

Do wiadomości :

Światowy Związek Żołnierzy

Armii Krajowej

Okręg Wielkopolski

Al. Niepodległości 16 Poznań

- 3 -

Chętnie skorzystałabym. Ale w tych godzinach swój czas muszę poświęcić 98 l. mamie. Zabiegi opatrunkowe i różne wymagają mojej obecności. Jestem w miarę wolna dopiero od godz. 12-13 ej.

O śmierci kol. Danusi dowiedziałam się bardzo zaskoczona przy zwrocie pieniędzy, które wysłałam do niej jako opłatę za rok 2004, które dostarczył mi listonosz.

Niech Bóg ma w opiece jej duszę.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich Akowców.

Walentyna Szady



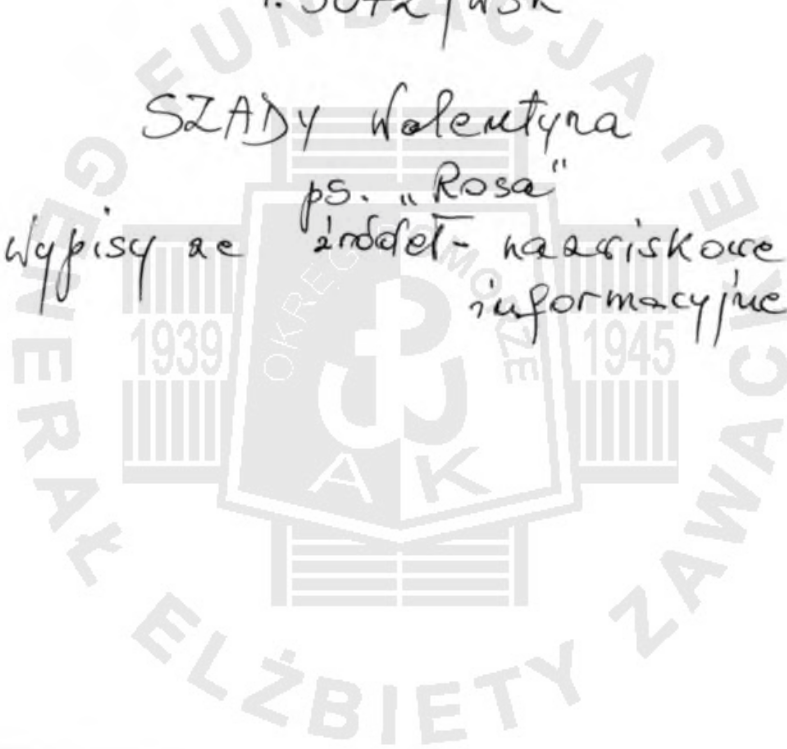
T. 5072 / WSK

AK chel

SZADY Waleutyna

ps. "Rosa"

v. Wypisy ze źródeł - nazwiskowe karty informacyjne: 1





u

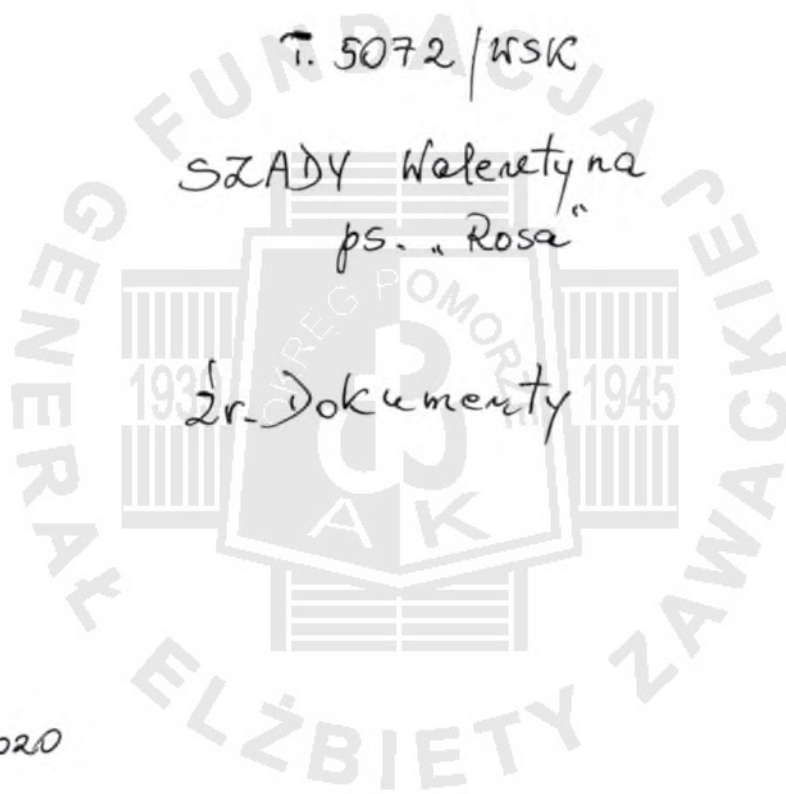
T. 5072 / WSK

AK chel

SZADY Walerety na  
ps. „Rosa”

2r. Dokumenty

BR, 2020





SZADY Walentyna



  
BARBARA  
CZUCHOW

TECZKA WIĄZANA  
"BEZKWASOWA" 250G

